

Tomasz Schinesghe

Król zginął czy zaginął ?

czyli

Warneńska Zagadka

fragment

...

Zaginięcie króla pod Warną daje możliwość jeszcze innych hipotez co do jego losów. Karol Olejnik pisze, że część jeńców wykupili od Turków kupcy genueńscy i weneccy, których flota przebywała w cieśninach. To chwalebny gest, warty zapamiętania. To także dowód na to, że wojna, ktokolwiek ją prowadzi, łączy się z interesami. Jeniec rycerski był zapewne wielkim łupem wojennym, który pozwalał sporo zarobić. Czy mógł wśród nich być ukryty sam król? Czy to możliwe? Żadne przekazy o tym nie mówią. Pewne sugestie zawierają listy z lat 1444-1445 o tym, jakoby widziano go potem w Wenecji, Albanii lub Konstantynopolu. Jak napisał Jan Długosz: *„były to listy bardzo poważnych ludzi”*.

W tym miejscu wypada napomknąć także o sytuacji na tureckim dworze. Po zawartym rozejmie w Szegedynie, tron w Bursie opuścił sułtan Murad, a rządy objął młodziutki, 12-letni Mehmed II. Zerwanie porozumienia przez Władysława zmusiło jednak starego sułtana do powrotu do władzy. To on może być kluczem do zagadki zniknięcia polskiego króla. Zwróćmy uwagę, że był to władca, który niedawno abdykował... Kto jak kto, ale akurat on mógł rozumieć młodego monarchę, który nie chciał powrotu na tron, o ile, oczywiście, Warneńczyk znalazł się w jego niewoli...

Mamy więc do czynienia z dwoma legendami. Jedna - król zginął i „dał głowę” pod Warną. Druga - król uszedł z życiem, ale porzucił swe królestwo, zrezygnował z tronów i resztę życia postanowił spędzić na pokucie, odkupując swe krzywoprzysięstwo i wstyd modlitwą i życiem w ukryciu. Od niemal 600 lat, z powodu braku świadków śmierci króla oraz braku jego zwłok, a jedynie nieweryfikowalnej opowieści o uciętej głowie, obie legendy trzymają się mocno.

6. Zginął czy zaginął król ? Niech żyje król.

W Rzeczypospolitej panowało bezkrólewie aż do roku 1447. Zarówno z powodu niechęci Kazimierza, brata Władysława, do powrotu z Litwy do Krakowa, jak i z powodu pogłosek o tym, że król nie zginął. Jan Długosz zapisał, że poważni ludzie w swych listach pisali, że króla widziano żywego. Jest tu sporo niejasności. Mówiliśmy już o tym, że przecież mało kto znał oblicza swych i obcych monarchów, nie było jeszcze fotografii. Możemy jednak domniemywać, że nawet ukrywającemu się królowi towarzyszył jakiś orszak, ochrona czy po prostu inni rycerze. To akurat mogło się rzucać w oczy.

Karol Olejnik sugeruje, iż wiele opowieści podyktowanych było atmosferą epoki, w której istniało jeszcze zapotrzebowanie na mit, zwłaszcza o cudownym ocaleniu i powrocie króla do swych poddanych. Historyk twierdzi także, że wiele listów wynikało z intryg, obliczonych na określony skutek polityczny. Czasem zamęt, a czasem podniesienie na duchu. Niektórzy z

ocalonych mogli także w ten sposób poprawiać swoje samopoczucie, mówiąc: widzicie, król także opuścił pole bitwy... Nie rozstrzygniemy tego, jednak kilka doniesień możemy przypomnieć.

W listopadzie 1444 r. Jan Hunyady zapewniał w swym liście, że król żyje. Wiele miast polskich wysłało specjalnych przedstawicieli w celu dowiedzenia się o losach monarchy. Pojawiali się fałszywi „Warneńczycy”, podkolorowane opowieści i zmyślenia. Co ciekawe jednak, przewidujący i rozsądny **kardynał Oleśnicki** w sierpniu 1445 r. w **liście do biskupa wileńskiego Macieja**, wyrażał opinię, że „*król ocalał z pogromu i przebywa w Konstantynopolu, albo gdzieś za morzem, a być może w jakimś zamku w obcym kraju.*” Karol Olejnik sugeruje, że duchowny zapewne nie wierzył w te pogłoski. Dodaje też, iż były one wygodne dla Kazimierza Jagiellończyka, jako argument za odmową przyjęcia polskiego tronu. Przyznajmy jednak, iż jest to wyłącznie interpretacja „technokratyczna”, która ludziom tamtych czasów zarzuca wyłącznie wyrachowanie. Oto wiosną 1445 r. pewien kupiec odwiedził w Wilnie Kazimierza Jagiellończyka, i oznajmił mu, iż spotkał się z Władysławem w dalekim kraju. Sam książę podobno się ucieszył i powiadomił matkę. Osobiście więc byłbym bardziej ostrożny, a przekonany o śmierci króla pod Warną zadałbym proste pytanie: widziałeś ciało?

Pomimo fantastycznych wątków umieszczanych w opowieściach o ocalałym królu, pokazują one także bezradność wobec faktu jego „zniknięcia” pod Warną. Podający się za uczestnika bitwy, **Ambroży z Moraw**, twierdził, że króla uratował niejaki **Jakub z Anatolii**, który zabrał go na barkę. Poza śmiałą hipotezą Ambroży twierdził, że wśród Turków krążyła pogłoska, że król przemierza świat, by zebrać potężną armię przeciwko nim. Czyżby jednak strona turecka także nie była pewna, czy na pewno zabito króla? Czyżby i im towarzyszyły wątpliwości?

(...)

Wspomnijmy jeszcze o **liście z kwietnia 1472 r.**, autorstwa **Mikołaja Florisa**. Był napisany w Lizbonie, a adresowany do wielkiego mistrza krzyżackiego. Zachował się w krzyżackich archiwach. Zawarto w nim informację, że król Władysław żyje i przebywa na wyspach Portugalii. Nasz historyk, Karol Olejnik, zbywa ten list uwagą, iż miał on charakter propagandowy w walkach z Krzyżakami, a dalekie kraje, typu Hiszpania i Portugalia, były odpowiednie do umieszczenia w niesprawdzalnej legendzie. Być może i tak było, a może jednak nie. Za dużo tych opowieści, by tak je trywializować i lekko odrzucać. Treść listu przytacza w swej książce Manuel Rosa. Nie widać w nim propagandy, a raczej troskę Nicolae Florisa o przekazanie sensacyjnej informacji. Oto fragment tego listu: „*Wasza dostojność, do napisania tego listu skłoniła mnie konieczność natury nie osobistej, lecz publicznej (...) Jesteście szczególnym przyjacielem króla Władysława, niegdyś najdostojniejszego władcy i pana z Bożej łaski królestw Polski i Węgier. Chcę oznajmić, że król Władysław żyje obecnie na wyspach królestwa Portugalii, a ja jestem jego towarzyszem i współpustelnikiem. Odsuńcie zatem wszelkie wątpliwości (...). Rzecz jest pilna, dlatego spieszyłem z listem do Lizbony szybkim statkiem, zwłaszcza zaś do króla Portugalii Alfonsa i jego książąt, by okazali swoją dobrą wolę w tej sprawie.(...) Daj wiarę pieczęci Nicolao Florisa, towarzysza króla Polski Władysława.*” (cyt. z książki Manuela Rosy na str. 410). Nie widzę w tym liście propagandy, gdyż jego autor nie wspomina o powrocie króla czy „ratowaniu” przez niego zagrożonego kraju...

7. Manuel Rosa na tropie zaginionego władcy

To właśnie **Manuel Rosa**, badacz losów i pochodzenia Krzysztofa Kolumba, ożywił ostatnio opowieść o przeżyciu króla. W swej niemal detektywistycznej książce pt. „Kolumb – historia nieznaną”, jej autor stawia tezę, że słynny odkrywca był synem niejakiego **Henrique Alemao**, wcześniej znanego jako **Kawaler świętej Katarzyny**. Miał przybyć do Portugalii z Jerozolimy, właśnie z Zakonu św. Katarzyny. Ale cóż ów rycerz ma wspólnego z naszym bohaterem? Otóż to, iż wedle Manuela Rosy...

Bibliografia

- 1 Crowley R., *1453 Upadek Konstantynopola*, Poznań 2013.
- 2 Długosz J., *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. nr 10,11,12,13, Warszawa 2013.
- 3 Jasienica P., *Polska Jagiellonów*, Warszawa 1986.
- 4 Jaworski R., *Kara za krzywoprzysięstwo? Jak Władysław III zginął pod Warną* [w:], *Mówią wieki*, nr 10/2014.
- 5 Kolumb K., *Pisma*, Warszawa 1970.
- 6 Olejnik K., *Władysław III Warneńczyk*, Kraków 2007.
- 7 Rzeczpospolita (dodatek: Władcy Polski), nr 14, 22 maja 2007; wymienieni autorzy artykułów: Gutowski B., Kowalski K., Mackiewicz M., Rosalak M., Węcowski P.
- 8 Rosa M., *Kolumb – historia nieznana*, Poznań 2012.
- 9 Święch Z., *Ostatni krzyżowiec Europy*, Kraków 1995.
- 10 Jaworski R., *„Kara za krzywoprzysięstwo? Jak Władysław III zginął pod Warną* [w:] *Mówią wieki*, nr 10/ 2014.

Wydawca

1513 FM Studio

ul. Pierwszej Brygady 35
73-110 Stargard

1513fm.com

ISBN 978-83-922851-1-3